Cena 10 groszy

Nr. 41 | Należytość pocztową opłac. go gotówką | Lwów, piątek 20 lutego 1925. | Rok VIII

DZIENNIK LUDOWY

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 2·20
z dostawą do domu . . „ 2·50
na prowincji . . . . „ 2·50
za granicą . . . . „ 5·55

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski

10 groszy

na prowincjonalnych dworcach 12 gr.

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Państwo rzymskie w państwie polskiem.

Jaki konkordat przywiózł Grabski.

Jeszcze im mało.

Księża niezadowoleni z konkordatu.

WARSZAWA. 18. lutego. (tel. wł.) W dalszym ciągu dowiadujemy się następujących szczegółów o konkordacie.

Uprawnienia nuncjusza papieskiego w Polsce rozciągać się będą także i na Gdańsk. Nowo mianowani arcybiskupi i biskupi przysięgać będą na wierność państwu.

Listy pasterskie, orędzia i t. p. nie podlegają kontroli władz państwowych. Usunięcie duchownego ze stanowiska, ze względów politycznych, nastąpić może po porozumieniu się odpowiedniego ministra z biskupem. W razie niezgody w tej kwestji, sprawę rozstrzyga 2 delegatów papieskich i 2 delegatów Prez. Rzpltej. Duchowni aresztowani za przestępstwa kryminalne mają być pomieszczeni w osobnych aresztach. Wśród kleru, daje się zauważyć wielkie niezadowolenie z powodu sprzedaży gruntów.

Na dzisiejszem posiedzeniu Rady ministrów St. Grabski referował sprawę konkordatu z Watykanem. Jutro przejdzie ten projekt do sejmu. W piątek zaś sejmowa komisja zagraniczna prawdopodobnie wspólnie z kom. konstytucyjną (wniosek tow. posła Czapińskiego) rozpocznie dyskusję nad konkordatem.

—:::—

Spór o autonomję wyższych uczelni.

Znamienna uchwała Senatu.

WARSZAWA. 18. lutego. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu senatu, wniosek sen. Bodeka w sprawie odebrania funkcjonarjuszom b. państw zaborczych ulg kolejowych, spadł z porządku dziennego.

Przystąpiono do wniosku sen. Godlewskiego w sprawie zagrożonej autonomji wyższych uczelni. Sen. Godlewski zaznaczył w sprawozdaniu złożonem w imieniu komisji, że stosunek ministerstwa oświaty do wyższych uczelni pozostawia wiele do życzenia i z tego powodu komisja senacka rozpatrując memorjał niektórych uniwersytetów, jak Warszawskiego i Jagiellońskiego powzięła następujące rezolucje:

Zważywszy, że zarządzenia ministerstwa W. R. i O. P. godzą niejednokrotnie w autonomię szkół akademickich, a zarządzenia o asystenturach wprowadzają zamieszanie w pracach akademickich i dyskredytują zobowiązania wzięte na siebie przez senaty akademickie, podpisani proponują Wysokiemu Senatowi przyjęcie następującej uchwały:

Wzywa się rząd do gruntownej zmiany kierunku postępowania IV. departamentu ministerstwa W. R. i O. P. w stosunku do uniwersytetów gwarantując im zachowanie autonomji, należnej wyższym uczelniom a niezbędnej do prawidłowego funkcjonowania. Wzywa się rząd do poczynienia rewizji przy redakcji ustawy o szkołach akademickich.

Kierownik ministerstwa W. R. i O. P. Zawidzki zabrał głos, przyczem dowodził, że zarzuty przeciw dep. IV. ministerstwa oświaty polegają na nieporozumieniu co do kompetencji tego departamentu.

Po bardzo szczegółowych wywodach, w których zbijał wszystkie zarzuty, minister, kończąc, zaznaczył, że ministerstwo oświaty nie ma zamiaru wykroczenia przeciwko autonomji, należnej wyższym uczelniom. Tradycję zdrową i użyteczną wyższych uczelni ministerstwo zawsze uszanuje.

Sen. Kalinowski zauważa, że sam fakt zatargu 10 rektorów z ministerstwem oświaty dowodzi, że przez dłuższy czas musiały się dziać rzeczy niewłaściwe, które w rezultacie wywołały zatarg z rektorami.

Sen. Thulie, po krótkiem uzasadnieniu stawia wniosek o przerwanie dyskusji i odesłanie do komisji oświatowej, łącznie z komisją administracyjną wszystkich tych spraw, celem dokładniejszego ich rozpatrzenia.

Wniosek ten uchwalono.

Następnie po sprawozdaniu sen. Kowalczyka przyjęto z pewnemi zmianami ustawę o Radzie Opieki Społ. oraz projekt ustawy o gołębiach pocztowych.

Zmiany w przepisach o stowarzyszeniach.

Przyjęto projekt ustawy o uzgodnieniu z Konstytucją przepisów o stowarzyszeniach z r. 1867, obowiązujących w b. zaborze austrjackim. Do dwóch ostatnich ustaw wprowadzono następujące zmiany: W drugim ustępie przedłużono termin odwołania do ministra spraw wewnętrznych z dni 14 do 60, pozatem postanowiono, że członkami stowarzyszeń politycznych nie mogą być osoby niepełnoletnie. Dalej wyjaśniono, że przez władze polityczne należy rozumieć władze administracyjne II. instancji. Dodano też ustęp, że stowarzyszenia, których statut został zatwierdzony przez Radę ministrów lub Ministerstwo spraw wewn., przy otwieraniu oddziałów lub filji, obowiązane są zgłosić u władzy administracyjnej I. instancji rozpoczęcie swej działalności. Odwołanie danych praw, jeżeli stowarzyszenie działało na szkodę państwa, może nastąpić w ciągu 28 dni od dnia otrzymania o tem wiadomości.

Na tem obrady odroczono do jutra.

Przed konwencją kolejową z Czechosłowacją.

OŁOMUNIEC. 18. lutego. (Pat). Wczoraj rozpoczęły się tu polsko - czechosłowackie rokowania w sprawie zawarcia konwencji kolejowej i ulepszenia wzajemnych stosunków komunikacyjnych. Na konferencji będzie również omawiana sprawa otwarcia nowych stacji granicznych z których dwie mają być ustalone na Śląsku a reszta na granicy polsko - słowackiej i na granicy Polski i Rusi przykarpackiej. Rokowania potrwają prawdopodobnie trzy dni.

Nacjonaliści gdańscy przeciw polskim robotnikom.

GDAŃSK. 18. lutego. (Pat). Frakcja narodowo-niemiecka zgłosiła w sejmie interpelację, w której domaga się wydalenia robotników obcych a zwłaszcza Polaków, zatrudnionych przy budowie elektrowni na obszarze w. m. Gdańska.

Polska zakupuje nowy statek wojskowy.

GDAŃSK. 18. lutego. (AW). Dowiadujemy się, że min. spr. wojsk. w najbliższym czasie zakupić ma drugi transportowiec wojskowy, znacznie większy od „Warty".

Gdańsk w opresji finansowej.

GDAŃSK. 18. lutego. (AW). Na tutejszym rynku kredytowym widać ciekawy objaw, że kapitały zagraniczne, które do niedawna jeszcze chętnie znajdowały lokatę w Gdańsku obecnie wycofały się zupełnie.

Rewizja w „Rote Fahne".

BERLIN. 18. lutego. (Pat). W lokalu centrali partji komunistycznej i redakcji „Rote Fahne" policja przedsięwzięła rewizje. Skonfiskowany materjał oddano prokuratorji.

—:::—

Kongres socjalistów francuskich.

Socjalistyczna partja francuska zakończyła po czterodniowych obradach swój tegoroczny kongres w Grenoble. Przebieg i wyniki kongresu mają doniosłe znaczenie nie tylko dla proletarjatu francuskiego, którego partja stała się znowu po czasach rozbicia i upadku jedyną miarodajną wyrazicielką, ale i dla całej Międzynarodówki Socjalistycznej.

W okresie poprzedzającym wielką wojnę światową, obok socjalnej demokracji niemieckiej odgrywała francuska zjednoczona partja socjalistyczna najwybitniejszą może rolę w Międzynarodówce. Stanowisko to zawdzięczała nie tyle sile organizacyjnej i spoistości wewnętrznej, co przerastającej przeciętne najwybitniejszych nawet działaczy współczesnych, niezwykłej indywidualności wodza partji, Jana Jauresa.

Wojna pozbawiła socjalistów Francji genjalnego staruszka, zamordowanego podstępnym sztyletem oszalałego nacjonalisty u samych wrót nowej epoki. Nastąpiły spory na tle zagadnień popierania wojny obronnej i udziału w rządzie, zrazu nieznaczne, potem coraz to bardziej w głąb sięgające. Wreszcie działać poczęły i chytre podkopy komunistycznych „jaczejek“, które na kongresie partji w Tours potrafiły przeforsować przyłączenie do Międzynarodówki moskiewskiej. Większość ówczesnej partji socjalistycznej połączyła się z komunistami, mniejszość wierna socjalizmowi rozpoczęła żmudne dzieło odbudowy.

I oto delegaci na kongres w Grenoble z dumą spoglądać mogli na owoce wysiłków. — W ciągu samych ostatnich dwóch lat ilość członków opłacających podatek partyjny podniosła się z 50 na 72.000 pomimo, że cena marki partyjnej została wydatnie podwyższoną. Wybory z 11. maja 1924 roku wprowadziły do parlamentu francuskiego z górą 100 posłów wybranych częścią w samodzielnej akcji wyborczej, częścią w kartelu wyborczym z lewicą radykalną. Także i w Senacie zasiada już 2 socjalistów. Rady miejskie wszystkich ośrodków przemysłowych mają silne frakcje socjalistyczne, a wiele z pośród nich ma socjalistyczne zarządy (jak np. siedziba ostatniego kongresu Grenoble).

Obrady kongresu były bardzo ożywione i snuły się dokoła szeregu spraw natury organizacyjnej i programowo-taktycznej. I tak zwrócono wiele uwagi na kwestję prasy niedostatecznie dotąd zorganizowanej; dość wspomnieć, że partja tej siły i tego znaczenia, co francuska, nie posiada w chwili dzisiejszej organu codziennego. Sporo czasu poświęcono zagadnieniom gospodarczym, w tem głównie piekącemu we Francji, jak wszędzie, zagadnieniu walki z drożyzną. Uznano za zbyt wczesne decydować się już dziś co do systemu prowadzenia gospodarki komunalnej i postanowiono odesłać wnioski zgłoszone do osobnej komisji.

Główną uwagę zjazdu ściągnęła jednakże na siebie kwestja stosunku do rządu Herriota. Setka posłów socjalistycznych w Izbie stanowi jeden z głównych filarów, na których rząd się opiera, a cofnięcie poparcia Herriotowi wywołałoby natychmiastowe przesilenie. Otóż jasną jest rzeczą, że socjaliści nie podtrzymują Herriota dla jego pięknych oczu i nie dają się w bezinteresownym zachwycie wpleść w rydwan radykalnego mieszczańskiego gabinetu. Poparcie, udzielone gabinetowi mera (burmistrza) Lyonu i przywódcy radykałów, Edwarda Herriota, ma swoje jasno oznaczone założenia programowe i odbywa się na zasadzie pewnej umowy. Warunkiem tego poparcia jest trzymanie się przez rząd wytycznych linji wspólnie nakreślonych. Należą tu: pokojowość polityki zagranicznej, dążenie do ograniczenia ciężarów militarnych, walka z drożyzną, usunięcie skutków dawnej antyrobotniczej polityki, więc rehabilituje wydalonych ze służby państwowej za strejki, przeprowadzenie reform socjalno-politycznych, szereg pozatem spraw ważnych dla proletarjatu — jednem słowem program szczerze demokratyczny, którego wykonanie ma dla robotników ogromny sens żywotny.

W partji podniosły się ostatnio głosy krytyki pod adresem klubu parlamentarnego, które nie szczędziły ostrych zarzutów braku energji wobec rządu, który w zbyt powolnem tempie uiszcza się z przyjętych zobowiązań, a w pewnych chwilach przemawia głosem wprost nacjonalistycznym, niezbyt dalekim od tenoru mów Poincarego. Dyskusja na kongresie przyniosła oczyszczenie atmosfery. Przemówienia mówców opozycji miały charakter ściśle rzeczowy i stały na równie wysokim poziomie, jak mowy obrońców taktyki partyjnej. Przez trybunę przesunęły się postaci najwybitniejszych przedstawicieli socjalistycznej Francji, Bracke i Longuet jako krytycy, Blum, Renaudel, Paweł Faure, Compère-Morel i inni jako rzecznicy, wszyscy jednako owiani jednym duchem zgody, przywiązania do partji, chęci zapewnienia proletarjatowi jak największych korzyści i owoców ostatnich zwycięstw.

W rezultacie kilkudniowych debat opracowano i uchwalono jednogłośnie wspólnie przez Bluma, Bracka i Renaudela opracowaną rezolucję. Uchwała ta stwierdza korzyści wyniesione z dotychczasowej działalności rządu Herriota i wzywa frakcję parlamentarną, aby mu nadal udzielała poparcia pod warunkiem dalszego prowadzenia przezeń polityki demokratycznej i socjalno-reformatorskiej. W tym celu frakcja winna wejść w porozumienie z innemi grupami lewicy francuskiej i z rządem, aby ewentualne trudności usunąć i wzmocnić platformę, na której rząd swe działanie opiera. Współdziałanie socjalistów nie może jednakowoż nabrać cech organicznego systemu, a każde poważne odchylenie od zasadniczego programu musiałoby ich skłonić do odmówienia rządowi dalszego poparcia. Tempo przeprowadzenia dzieła reformy musi być przyspieszonem. Kongres wyraża zaufanie w polityczny rozum i socjalistyczną sumienność frakcji i wzywa ją, aby przy każdej sposobności dawała wyraz socjalistycznym zasadom. Taktyka polityki poparcia nie oznacza bowiem, aby partja rezygnowała z swego stanowiska partji klasowej. Kierowniczą wytyczną jej działania jest i zawsze nią pozostanie interes robotników, których partja reprezentuje.

Takie są myśli przewodnie głównej rezolucji, a jeśli weźmiemy pod uwagę jednomyślność tej, jak i wielu innych uchwał, sumienną pracę kongresu nad przyszłemi zasadami reformy wyborczej, taktykę przy wyborach komunalnych i senackich, oraz sprawami wyżej już omówionemi, dojdziemy do przekonania, że socjalistyczna partja francuska jest na drodze najlepszego rozwoju. Wielka rodzina Socjalistycznej Międzynarodówki jest z tego rozwoju dumna i szczęśliwa. Dzisiejszy filar międzynarodowego ruchu socjalistycznego stanie się z czasem filarem nowego ustroju.

Poszukiwani spadkobiercy.

WARSZAWA, 17. lutego. (Pat) W dniu 7. listopada 1918 r. w Mose Jaw Sast w Kanadzie zmarł Grzegorz vel Jerzy Gallon, pochodzący rzekomo ze wsch. województw Małopolski, pozostawiając spadek w kwocie 961.58 dol. kanadyjskich. Ponieważ zmarły przebywał w powyższej miejscowości przez krótki czas i nie miał tam znajomych, niemożliwem było stwierdzić skąd pochodził i jacy spadkobiercy po nim zostali. Wobec tego ministerstwo spraw zagr. wzywa osoby uprawnione do zgłoszenia pretensji do spadku pod adresem ministerstwa spraw zagr., departament konsularny, powołując się na liczbę K. 11 a 907/5.

PIOTR VEBER.

Krótkowidzący czarnoksiężnik.

Ukończywszy zaklęcia wieczorne, czarnoksiężnik kłaść się miał właśnie do łóżka, kiedy nagle zapukano do drzwi. Poszedł więc otworzyć. Kobieta, wyglądająca na służącą, rzekła mu: „Umarł przed chwilą Eligjusz, malarz, sąsiad wasz; jesteście bardziej uczeni od lekarzy; możebyście potrafili przywrócić mu życie?“

— Chodźmy, — odparł czarnoksiężnik — i wskaż mi drogę.

Poszli i służąca latarką oświetlała drogę. Idąc opowiadała, jak umarł jej pan. Nie pominęła żadnego szczegółu. Eligjusz wrócił był do domu wczoraj i nie jadł. Dostał gorączki, poczem rzucił się na kanapę i zasnął. Tak się zdawało. Tymczasem zgasł i nikt o tem nie wiedział. Ludzie, którzy mieli nad nim czuwać, znaleźli go teraz, gdy zapadła noc, bez ruchu. Był już zimny. Człowiek młody! Dwadzieścia siedm lat! I rokował takie nadzieje!

Czarnoksiężnik pomyślał: „Oto szczęśliwiec, któremu los zdarzył najpiękniejszą śmierć, jakiej zapragnąć można. Wskrzesić go, byłoby nonsensem, albowiem po raz wtóry nie uśmiechnie mu się już taka łaska!“

Rodzina malarza wyglądała niecierpliwie nadejścia czarnoksiężnika; gdy zjawił się wreszcie, padli mu do nóg wszyscy krewni, od najstarszego do najmłodszego. I mag wzruszył się.

— Chcecie tego koniecznie? — rzekł. — Dobrze. Zaprowadźcie mnie do ciała i zostawcie mnie z nim samego.

Wypełniono rozkaz. Zaprowadzono czarnoksiężnika do pracowni, gdzie spoczywało, co było niegdyś osobą Eligjusza. I pozostawiono go samego. Według rytuału, czarnoksiężnik zagasił światła i w zmroku popadł w długą chwilę zadumy. Poczem wybrawszy formułę zaklęcia, kilkakrotnie obszedł dokoła pokój i, zatrzymując się przed ciałem, potrzykroć zawołał: „Fiplmmx lwgrz Qrlsgdkk“.

Znaczyło to: „Niechaj życie powróci do twego ciała: wstań i zawsze sobie podobny stąpaj po drogach czasu aż w najpóźniejszą starość itd. itd.“ Skracamy przekład, gdyż przytoczony w całości, zająłby przeszło dwanaście stron.

I ciało wykonało słaby ruch: rozległ się dźwięk, jak skarga. Martwa masa ożywiła się nagle i głos wyrzekł:

— Wody.

Czarnoksiężnik, zadowolony z wyniku zaklęcia, wyszedł z pracowni i rzekł do strwożonej rodziny: „Ten, którego kochacie, żyje i jest zdrów“. I powrócił do siebie, nie czekając podziękowań.

Położył się zaledwie, gdy znów zapukano.

— Cóż jeszcze? — zawołał.

— Otwórzcie! Otwórzcie! Nieszczęście!

Otworzył i stała przed nim ta sama, co przedtem służąca, bez tchu.

— Panie! Jakieś nieszczęście! Jakieś okropne nieszczęście.

— Cóż takiego?... Eligjusz umarł-że by powtórnie? To niemożliwe!

— Nie, panie, lecz pomyliliście się, nie Eligjusza wskrzesiliście.

— Jakto?

— Wskrzesiliście jego manekina!

*

W istocie zaszła rozpaczliwa pomyłka. — W przeddzień śmierci Eligjusz ułożył był na podjum manekina i nakrył go był sztuką brokatu. Chciał udrapować materję na modelu. — Tymczasem czarnoksiężnik był krótkowidzem i, pociemku pokój obchodząc dokoła, wziął kształt manekina za kształt człowieka. Nad jegomością z trocin wypowiedział najmocniejsze z zaklęć, zaklęcie narzucające życie nawet kamieniom. I podczas, gdy biedny Eligjusz spał dalej spokojnie snem ostatnim, manekin rozbudził się i radośnie skakał po pracowni.

— Do kroćset! — zawołał czarnoksiężnik. Ładnie wyglądamy!

— Dlaczego? Wy, którzy wszystko możecie, nie moglibyście naprawić tej pomyłki?

— Córko moja, mam prawo do jednego tylko cudu na rok; przed upływem roku niepodobna mi zarówno powrócić Eligjusza do życia, jak i odebrać życie manekinowi.

— Więc?

— Więc przedewszystkiem należy złożyć Eligjusza do aparatu z lodem i zachować go tak przez rok; należy także zamknąć manekina; w terminie zaś oznaczonym dokonam aktu, zwanego przez nas, czarnoksiężników, przemianą. Znaczy to, że wprowadzę w malarza życie, które niestety dałem temu pajacowi. Chodźmy pręd ko do pracowni.

Gdy weszli do pracowni było już zapóźno: manekin wymknął się właśnie i oto biegł po świecie.

C. d. n.

Poseł tow. Moraczewski o sytuacji w przemyśle naftowym.

Borysław, w lutym.

W niedzielę, dnia 8. bm. w sali Domu Ludowego w Borysławiu odbyło się zgromadzenie członków PPS., na którem

TOW. POSEŁ MORACZEWSKI OMÓWIŁ SYTUACJĘ GOSPODARCZĄ

kraju, a w szczególności przemysłu naftowego.

W obszernym referacie wykazał prelegent, że przemysł naftowy znajduje się w ciężkiej sytuacji, będącej wynikiem nie tylko ogólnego położenia gospodarczego kraju, lecz i trudności ekspioatacji terenów naftowych naszego Zagłębia. Pokłady roponośne u nas dochodzą do dwóch kilometrów głębokości, wówczas gdy w Rumunji dostaje się już naftę po wywierceniu od 400 do 500 metrów. Wyjściem z tej sytuacji byłoby udoskonalenie sposobów wiercenia, czego się jednak u nas prawie że nie robi. Przeciwnie, wielkie

KONCERNY NAFTOWE PRZERYWAJĄ WIERCENIA, ZATRZYMUJĄ ROBOTY

i pozbawiają robotników pracy, a kraj bogactwa. Przemysłowcy tłumaczą to brakiem kapitału obrotowego, a prasa prawicowa zgodnym chórem twierdzi, że przyczyną całego zła, jest wprowadzenie złotego i nałożenie podatków na przemysł.

Nie pamiętają oni, że kapitał obrotowy stanowiły oszczędności, które straciły swą wartość przy inflacji marki. Wprowadzenie złotego odegrało rolę termometru, wykazującego poważną gorączkę, nie należy jednak uważać termometru za przyczynę choroby.

W czasie inflacji marki, kiedy wszystko było przedmiotem spekulacji,

PRODUKOWANO CO SIĘ DAŁO BEZ PLANU I MYŚLI,

a nie zajmowano się poprawą środków technicznych i przystosowaniem ich do nowych potrzeb produkcji. Oszczędzano wprawdzie na pracownikach, ale wypłacano olbrzymie sumy członkom dyrekcji i „cichym“ wspólnikom przed siębiorstwa.

Wykazując olbrzymie kwoty na administrację

UKRYWANO JEDNOCZEŚNIE PRZED SKARBEM PAŃSTWA PRAWDZIWE DOCHODY

przedsiębiorstwa, uciekając w ten sposób przed podatkami.

Przedstawiciele klasy robotniczej w Sejmie prowadzą ciężką walkę z prawicą, która wbrew interesom państwa i ludności myśli tylko o własnej kieszeni.

Organizacje robotnicze muszą stać na straży swych interesów i gdy minie kryzys i przemysł zdobędzie pieniądze, uważać, by nie poszły one na marne, a były użyte dla zwiększenia bogactwa kraju, a zatem i całego społeczeństwa.

Nad referatem tow. Moraczewskiego wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierało głos wielu towarzyszy. Postanowiono wytężyć siły dla skupienia robotników pod sztandarem socjalistycznym, popierać prasę partyjną, a w szczególności „Dziennik Ludowy“, wszcząć akcję za przystępowaniem robotników do Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru, zakończono zgromadzenie.

W szponach organów „bezpieczeństwa“.

Policjanci biją do krwi.

Stanisławów, w lutym.

Już wielokrotnie publikowaliśmy o strasznych stosunkach, panujących w tut. policji, o katowaniu ludzi przez agentów i policjantów, a jakby w odpowiedzi na te zarzuty, policjanci coraz bezczelniej uprawiają to rzemiosło.

Tuż pod bokiem Województwa, Okr. Kom. Policji, różnych większych i mniejszych komend, ludność wprost nie jest pewna zdrowia i życia swego, czy z rąk policjanta nie wyjdzie zmasakrowana.

Jeszcze nie przebrzmiało echo bestjalskiego wprost znęcania się nad Silberem i innymi aresztantami w budynku policyjnym przy ul. Kamińskiego, gdzie komendantem jest komisarz dr. Lachs, a już znowu mamy do zanotowania niesłychany wprost, gwałt policjanta z komisarjatu policji z ratusza.

Dnia 13. lutego w piątek, o godzinie 8-ej wieczorem przy sprowadzaniu niejakiego Kopanickiego na gwizd policjanta nr. 319 wybiegła z ratusza w Rynku, gdzie mieści się komisarjat, gromada policjantów, zagarnęła za bramę żelazną Bogu ducha winnych Franciszka Franca i Jaławskiego i zaraz za bramą rozpoczęła się bandycka masakra kolbami, kułakami i kopaniem nogami Franca i Jasławskiego. Do krwi pobici, na rękach policjantów wyniesieni zostali na piętro, tam przesłuchani; i natychmiast kazano pobitym odejść do domu, a Kopanickiemu sprowadzono dorożkę, by udał się do domu.

Z tej gromady policjantów, którzy bili, — zdołał Franz zapamiętać numera policjantów 1436 i 319, inni byli także bez czapek i bluz.

Nazajutrz, gdy Franc udał się do Powiatowej Komendy Policji, by zdać protokół i żądać ukarania winnych zbrodni gwałtu publicznego policjantów, komisarz policji zapytywał Franca, gdy ten pokazywał mu ślady pobicia i krwi: „Czy może pan upadł na schodach i pokrwawił się, może pan niepamięta“.

Gdy ludność Państwa ciężko zapracowanym groszem opłaca wysokie podatki, by utrzymać kilkudziesięciotysięczną armję policjantów, musimy wytoczyć sprawę przed forum sejmowe, by raz ustalić, czy policja w Polsce czuwać ma nad bezpieczeństwem ludności, — czy rolą jej jest uprawiać napady na bezbronną ludność. Równocześnie zwracamy się do Klubu Związku Posłów PPS. z przedstawieniem tych skandalicznych stosunków.

Sprawa Gdańska przed Radą Ligi Narodów.

Posiedzenie rozpocznie się 9 marca.

Program najbliższej sesji Rady Ligi narodów, która się rozpocznie 9. marca b. r. będzie obejmował szereg ważnych spraw, wśród nich sprawy Gdańska. Program jest następujący:

1) nota niemiecka z 11-go grudnia 1924 r. o gotowości Niemiec przystąpienia do Ligi, 2) prawo kontroli wojskowej w Niemczech, Austrji, Węgrzech i Bułgarji, 3) sprawa zdemilitaryzowania Niemiec, 4) przedstawicielstwo Polski w stałej komisji wojskowej, 5) sprawa jednomyślności czy też większości przy głosowaniach, 6) mandat w zagłębiu Saary, 7) żandarmerja w zagłębiu Saary, 8) poczta polska w Gdańsku, 9) mianowanie prezydenta rady portu, 10) sprawa polskiej dyrekcji kolejowej w Gdańsku, 11) policja w porcie gdańskim, 12) zasady umów, między Polską a Gdańskiem, i stosunek Gdańska do polskich traktatów zagranicznych, 13) stosowanie polskiej ustawy cłowej z 31. lipca 1923 r., 14) położenie finansowe Austrji i Węgier, 15) sprawa patrjarchatu w zatargu grecko-tureckim, 16) sprawa polskich mniejszości na Litwie, 17) fabrykacja broni i amunicji, 18) protokół genewski.

Prócz tego na porządku dziennym znajduje się szereg drobnych spraw.

Po wyborach w Jugosławji.

„Państwo to nie zostało ugruntowane przy pomocy kul gumowych, ale przy pomocy kul ołowianych i w razie potrzeby temi środkami będzie bronione“. — Tak powiedział Spalajkowicz, obecny poseł jugosłowiański w Paryżu, upatrzony na minis'ra spraw zagr.

Kule gumowe, o których Spalajkowicz z taką pogardą się wyraził, są symbolem powszechnego, tajnego prawa głosowania, gdyż przy ich zastosowaniu odbywają się wybory. Ponieważ dla ogromnej ilości analfabetów w Jugosławji uniemożliwione byłyby wybory przez oddanie kartki z napisanem nazwiskiem, wprowadzono oryginalny sposób ustawiania wielu urn z charakterystycznemi oznakami poszczególnych partji. Wyborca, trzymając w ręce kulkę gumową, wuwa zaciśniętą rękę do każdej urny, w trakcie tego upuszczając kulkę do urny swej partji.

Jeżeli tedy zdecydowano się bronić państwa zapomocą kul ołowianych, po co

URZĄDZONO CAŁĄ KOMEDJĘ WYBORÓW,

po co stosowano najokrutniejszy terror? Wszystkie gwałty i sztuczki wyborcze nie zdołały zniszczyć partji opozycyjnych, a rząd rozporządza zaledwie niewielu głosami większości w nowej Izbie. Chodziło nie o osłabienie, ale o zniszczenie przedewszystkiem partji Radicza, gdyż w tym tylko wypadku mogłaby się utrwalić centralistyczno-monarchiczna idea wielkoserbska. — Tymczasem wybory, będące zresztą

WIELKIM SUKCESEM OPOZYCJI,

pogłębiły polityczny rozłam między Serbami, a innymi południowo - słowiańskimi szczepami; walka podjęta przy użyciu najbardziej bezwzględnych środków dla ubezpieczenia jedności państwa, wniosła ferment, zagrażający jego przyszłości. Wszystkie terytorja Jugosławji po za właściwą Serbją, odnoszą się wrogo do Belgradu, utworzyły się

DWA NIEPRZYJACIELSKIE OBOZY,

obóz wielkoserbskiego nacjonalizmu i obóz federalistycznych tendencji Chorwatów, Słoweńców i Dalmatyńców, wśród których przejawiają się także prądy irredentyczne.

Roztropna polityka Belgradu, uwzględniająca więcej „kule gumowe“, zdołałaby z czasem przezwyciężyć trudności, wyłaniające się z rozmaitych tradycji państwowo- politycznych, z różnicy kultur poszczególnych szczepów, po wojnie światowej złączonych w jedną organizację państwową. Różnica między Chorwatami a Serbami nie była z pewnością większa niż między Bawarami a Prusakami. Ale Belgrad uprawiał politykę, która różnice szczepowe spotęgowała prawie do różnic narodowościowych, które obecnie zagrażają rozsadzeniem państwa.

Ostry konflikt niemiecko-rumuński.

Represje rządu rumuńsk. względem Niemców.

Pisma niemieckie dowiadują się z Budapesztu:

Z Rumunji napływa codziennie wielu Niemców osiedlonych tamże oddawna, a wydalanych obecnie przez rząd rumuński. Odstawia się ich do granicy węgierskiej, przyczem odbiera się im dokumenty, aby władze węgierskie postępowały z nimi jako z podejrzanymi cudzoziemcami.

Rumuński rząd kazał sporządzić spisy majętności niemieckich w Rumunji, celem ich skonfiskowania, o ile odpowiedź niemiecka na notę rumuńską nie będzie zadowalniająca (w kwestji odszkodowań niemieckich dla Rumunji) W tym wypadku również dyplomatyczni zastępcy obu krajów opuściliby swe posterunki.

W Bukareszcie krążą pogłoski że wiele niemieckich banków rozpoczęło kampanię przeciw rumuńskiemu lejowi.

Pisma niemieckie podając te wiadomości, wyrażają oburzenie, że z powodu sporu między rządami, Rumunja przystępuje do represalji, stosowanych jednie podczas wojny.

BERLIN. 18. lutego. Z urzędowego źródła donoszą że Rumunja nie zamierza na razie rozpoczynać wojny cłowej z Niemcami. Wynika z tego, że prawdopodobne jest załagodzenie konfliktu przy pomocy rokowań.

Nowiny z dnia.

Lwów 19 lutego

Już nadeszły „Pamiętniki" Ignacego Daszyńskiego i są do nabycia w Księgarni Ludowej, Lwów, Szajnochy l. 2.

—:::—

KURS TRYKOTARSTWA RĘCZNEGO. Oddział techniczno - przemysłowy Izby handlowej i przemysłowej rozpoczyna z dniem 1. marca br. trzymiesięczny kurs wyrobów trykotarskich.

Wpisy i bliższe informacje w biurze Oddziału przy ul. Boularda 5. II. p. od godz. 9—2.

ZWIĄZEK NUMIZMATYKÓW. Onegdaj odbyło się w biurze Muzeum Narodowego im. króla Jana III. posiedzenie organizacyjne grona tutejszych numizmatyków pod przewodnictwem Dyr. Aleksandra Czołowskiego.

Uchwalono założenie „Związku Numizmatyków lwowskich" z równoczesnem przystąpieniem, jako odrębnej sekcji, do istniejącego już Tow. opieki nad zabytkami przeszłości we Lwowie. Celem Związku jest pielęgnowanie i ochrona zabytków numizmatyki polskiej, rozbudzanie przez zebrania towarzyskie, odczyty, wystawy etc. zamiłowania do tej gałęzi wiedzy, kolekcjonowanie numizmatów polskich i zasilanie niemi w pierwszym rzędzie muzeów lwowskich.

Do Zarządu weszli pp. Franciszek Biesiadecki, prezes; Wiktor Chomiński, wiceprezes; Rudolf Mękicki, sekretarz i skarbnik.

Związek zaprasza niniejszem wszystkich miłośników zabytków przeszłości do zapisywania się na członków (osobiście lub pisemnie z podaniem godności i adresu) u sekretarza Związku: Muzeum Narodowe im. Króla Jana III., Rynek 6, codziennie w godzinach od 12—2-giej.

CENY ZBOŻA. Na giełdzie lwowskiej ceny wczoraj nie uległy zmianie z wyjątkiem owsa, który miał tendencję zwyżkową. Notowano: pszenica 39—40, żyto 30—32, jęczmień 26—30, owies 31—33, mąka pszenna 50 proc. loco Zdołbunowo 52 zł.

W SPRAWIE AKCYJ BANKU POLSKIEGO. Kolejarze, oraz wszyscy urzędnicy państwowi, którzy nabyli akcje Banku Polskiego, zapłacili ostatnią ratę miesięczną za te akcje 1. września 1924. Tymczasem nie otrzymali oni akcyj, a znaczna część ich nie ma w swym ręku nawet tymczasowych zaświadczeń wpłaty. Możeby odpowiednie czynniki zajęły się tą sprawą.

WARJAT. Znany na bruku stryjskim adwokat a przyjaciel redaktora szantażysty ze Lwowa, który sponiewierał prałata ks. Cisłę, prawie cały sąd z prezydentem p. Misińskim, kierownika starostwa no i paszych wybitnych towarzyszy, dostał od mieszkańców miasta przydomek „warjat". Gdzie się tylko pokaże zaraz ze wszystkich stron odzywają się głosy „warjat".

ŚLEDZTWO W SPRAWIE KATASTROFY PRZY UL. SMEREKOWEJ trwa w dalszym ciągu. Wczoraj pojawiła się komisja na miejscu wypadku, pod przewodnictwem sędziego śledczego r. Witoszyńskiego. Miejsce to jest w dalszym ciągu strzeżone przez policjantów, gdyż komisja sądowa nie ukończyła swej czynności.

NAGŁE ZGONY. 55-letni Juda Leib, zam. przy ul. Bartosza Głowackiego l. 12 wczoraj przyszedł do syna Stanisława Ungera, zam. przy ul. Bema. Podczas ustawiania tokarni Leib nagle stracił przytomność i zmarł. Przybyły lekarz miejski dr. Doliński stwierdził zgon na udar sercowy i polecił zwłoki odstawić do kostnicy szpitala żydowskiego.

W realności przy ul. Leśnej pod l. 18 zmarł wczoraj w południe staruszek, emeryt, którego nazwisko na razie nie ustalono.

12-LETNIA DZIEWCZYNA POSZUKUJE MATKI. Wczoraj zjawiła się w komisarjacie P. P. IV. dzielnicy gospodyni z Krotoszyna Elżbieta Skotnicka i zeznała, że przed 12-tu laty wzięła na wychowanie niemowlę od akuszerki N. Bonnowej, zam. przy ul. Łyczakowskiej l. 66. Matką dziecka miała być jakaś żydówka, której Skotnicka nie znała. Za wychowanie dziecka Bonnowa płaciła jej tylko przez dwa i pół roku. Z niemowlęcia tego wyrosła obecnie duża dziewczyna, która zupełnie nie zna swych rodziców. Wobec tego donosząca prosi obecnie policję o odszukanie rodziców tej dziewczyny, którzyby zatroszczyli się dalszym losem dziecka. Policja zarządziła poszukiwania, za „dyskretnymi" rodzicami opuszczonej.

ZNACZNA KRADZIEŻ SKLEPOWA. Przedostatniej nocy nieznani sprawcy włamali się do sklepu bławatnego Matyldy Feldmanowej w bramie Andriollego. Tu włamywacze kradli z szuflady 65 zł. i 20 dolarów, oraz znaczną ilość różnorodnej materji, wartości 15.000 złotych.

Policja aresztowała dozorcę tej realności Jana Szechnowskiego pod zarzutem współuczestnictwa w tej kradzieży.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Dr. Nathan Czopp doniósł policji, że w garderobie Kasyna miejskiego skradziono żonie jego Józefie „boa", wartości 200 zł.

Z mieszkania Edwarda Begleitera przy ul. Kotlarskiej skradziono parę butów. Policja aresztowała Katarzynę Surmiak, z Pustomyt, pod zarzutem kradzieży rzeczy domowego użytku, na szkodę Michała Wierzbickiego ze Skolego.

SPRZENIEWIERZENIA. Leon Lederer, inkasent firmy Jakóba Schitza przy ul. Słonecznej, sprzeniewierzył 200 zł. na szkodę tej firmy. Policja aresztowała Lederera.

Aresztowano również Henryka Taeichmana za oszustwo na szkodę Ignacego Zuckermana.

AWANTURY I BÓJKI. Zacharjasz Paliszyn, stolarz, zam. przy ul. św. Wojciecha l. 3 żył w niezgodzie ze swym sąsiadem Janem Talerem. Wczoraj napadł on na mieszkanie T. i urządziwszy wielką awanturę wybił szyby i wyłamał ramy z dwóch okien, wyrządzając szkodę na 300 zł. Policja aresztowała furjata.

Kazimierz Broś w stanie pijanym wywołał wielką awanturę w restauracji Leona Lublinera przy ul. Żółkiewskiej, oraz zbiegowisko na ulicy. Osadzono go również w areszcie.

Kazimiera Biłykówna, Stefania Kaligmanówna i Marja Janowska włócząc się po ul. Rejtana wywołały głośną awanturę. Hałasujące to towarzystwo zamknięto w „apartamentach" policyjnych.

Michał Ciupalewicz w stanie pijanym wywołał awanturę w wozie tramwajowym.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za włóczęgostwo aresztowano Franciszka Wiśniewskiego, Grzegorza Zakałę i Grzegorza Haklaka.

Z POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Andrzej Wierzbiński, zarobnik z Radziechowa, udając się do szpitala w drodze na ul. Zamarstynowskiej upadł i stracił przytomność. Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

W stanie nieprzytomnym przywieziono również tu Mikołaja Miśkowa. Okazało się że był on kompletnie pijany. Gdy go „ocucono" począł on lżyć sanitarjuszy i policjanta. Zaopiekowała się nim zawezwana rodzina.

Józefa Rasiewicza pokąsał dotkliwie pies. Udzielono mu pomocy.

JAZDY NA „LEWO". Wolf Lechner jadąc ulicą Słoneczną zajechał na chodnik, przyczem wywrócił latarnię.

Pozatem oskarżono wczoraj w policji trzech innych woźniców za nieprawidłową jazdę ulicami miasta.

Wiadomości z kraju.

POLSKI WYNALAZEK W LOTNICTWIE. Dowódca lotniska morskiego w Pucku podpułkownik Antoni Leonkow, wynalazł praktyczny przyrząd spadochronowy, umożliwiający rzucanie meldunków w torebkach ciężarkowych przez lotników z aeroplanu na ziemię, t. zw. wtęgowy spadochron lotniczy. Praktyczność wymienionego wynalazku polega na tem, że wyrzucona torebka ciężarkowa z meldunkiem z uczepionymi spadochronkami, leci na ziemię t. w kierunku pionowym bardzo wolno, tak iż jest widoczna długi czas. Pułk. Leonkow za wynalazek ten, który został opatentowany, otrzymał jako nagrodę M. S. Wojk. kwotę 1000 złotych.

ZEMSTA OSZUKANEGO CUDZOZIEMCA. W Warzawie grasuje oddawna szajka oszustów, tak zwanych „farmazonów", którzy przedają naiwnym przechodniom szkiełka zamiat brylantów.

Ernet Gutman, kupiec z Berlina, bawiąc w Warzawie padł ofiarą tych „farmazonów" płacąc im za 4 brylanty 100 zł. i 250 mk. rentowych. Gutman przekonawszy się następnie, że padł ofiarą ozustów poprzysiągł im zemstę. Odłożywszy swój wyjazd, przez kilka dni poszukiwał oszustów po ulicach miasta. Trud jego zotał w końcu uwieńczony pomyślnym rezultatem. Onegdaj natknął na tę szajkę w Ogrodzie Saskim, w chwili gdy cio szuści rozpoczynali transakcję z nową swą „ofiarą". Poszkodowany chwycił za kołnierz i przytrzymał jednego z tych „farmazonów", koledzy jego zdołali jednak zbiedz. Okazało ię następnie w policji, że przytrzymanym był Michał Kozłowki, karany już za podobne sprawki. Spólników jego aresztowała wkrótce potem policja.

ILE SAMOCHODÓW POSIADA POLSKA? Ministerstwo robót publicznych ogłosiło statystykę samochodów. Największą liczbę amochodów wykazuje Warszawa, gdzie zarejetrowano 2557 samochodów osobowych, a ponadto 266 motocyklów. Najubożze pod tym względem jet województwo tarnopolskie, gdzie jeden samochód przypada na 78 tysięcy mieszkańców, ale też w tem województwie dał ię zauważyć w ciągu otatniego półrocza największy przyrost, bo aż 100 procentowy. Ogółem w Polce jest 11.434 samochodów, to jest jeden samochód przypada na 2350 mieszkańców.

Tajemnicze morderstwo w Warszawie.

Onegdaj w nocy zjawił się jakiś mężczyzna odziany w futro z kołnierzem podniesionym w piekarni „Podolskiej" przy ul. Furmańskiej i poprosił majstra piekarskiego Franciszka Ciesielskiego o wyjście na schody, celem odbycia z nim jakiejś rozmowy. Gdy C. wyszedł na nieoświetlone schody, rozległy się 4 szybko po sobie następujące strzały rewolwerowe. Gdy wybiegli zatrudnieni w piekarni robotnicy, zbrodniarz zdołał już zbiedz. Ciesielski natomiast leżał w kałuży krwi, nie dając znaku życia.

Śledztwo policyjne nie ustaliło na razie powodów zbrodni, ani też nazwika mordercy. Stwierdzono tylko, że zbrodniarz przybył do piekarni w towarzytwie kilku kolegów.

Zamordowany był niegdyś ekretarzem Zw. Zawodowego piekarzy.

Zamordowany z zemsty

za niewyrównany dług w kwocie 23 zł.

Przed paru dniami donosiliśmy o zamordowaniu Stanisława Woźnego w Rudzie Różanieckiej, pow. lubaczewskiego przez swych braci stryjecznych Sebastjana i Władysława. Śledztwo policyjne ustaliło, następujący powód tej zbrodni.

Ojciec zamordowanego pożyczył w r. 1914 w kasie zaliczkowej 120 kor. austr. Poręczył za niego brat jego, a ojciec wymienionych Sebastjana i Władysława. Dług ten nie został wyrównany i przeliczony na obecną walutę, wynosił 23 zł. Kwotę tę zmuszony był wyrównać ręczyciel.

Synowie jego postanowili zemścić się na dłużniku. W tym celu sprowokowali 10. b. m. sprzeczkę ze swym stryjecznym bratem Stanisławem w miejscowym tartaku i podczas szarpaniny Sebastjan W. uderzył kołem Stanisława tak silnie, że ugodzony zmarł wskutek załamania kości czaszkowej. Ojciec bratobójcy dowiedziawszy się o zbrodni syna, pochwalił jego postępowanie. Wobec tego policja aresztowała go wraz z synami i odstawiła do sądu.

—:::—

Komunikaty.

× UNIWERSYTET LUDOWY IM. ADAMA MICKIEWICZA. Z cyklu: „Choroba a człowiek".

20. lutego (piątek) Dr. A. Groblowa: O gruźlicy dzieci.

Sala Instytutu Technologicznego — początek o godz. 7-mej wiecz.

× „PRZEGLĄD EMERYTALNY". Dnia 1. marca b. r. wyjdzie pierwszy numer „Przeglądu emerytalnego", jako dwutygodnik poświęcony sprawie emerytów. „Przegląd" zawierać będzie między innemi: przedruk wszystkich wydanych dotychczas orzeczeń Najwyższego Trybunału adm. w sprawach emerytalnych; Urzędnicy i emeryci, a kooperatywy; Rewizja koncesji monopolowych na rzecz emerytów; Zniżki i ulgi dla emerytów. — Cena egzemplarza wynosić będzie 25 gr. — Czysty dochód na wdowy i sieroty.

Redakcja znajduje się: Lwów, ul. Pełczyńska 5a) I. piętro.

—:::—

Dekret, czy ustawa?

O organizację najwyższych władz wojskowych.

WARSZAWA, 18. lutego. (Pat). Sejmowa komisja wojskowa prowadziła w dalszym ciągu dyskusję ogólną nad projektem ustawy o organizacji naczelnych władz wojskowych. P. Dubiel stwierdził, że pewne trudności w traktowaniu sprawy organizacji najwyższych władz wojskowych, przedstawia osoba marszałka Piłsudskiego, która wielu ludziom utrudnia traktowanie tej sprawy rzeczowo, a nie personalnie. Mówca stwierdza w imieniu P. S. L., że klub jego nie ulega hypnozie ani w jednym ani w drugim kierunku. Stronnictwo mowcy rozważa projekt ustawy pod kątem widzenia wojny nowoczesnej. Stronnictwo mowcy uznając wielkie zasługi Józefa Piłsudskiego, i uważając, że ten kapitał powinien być użyty dla obrony państwa, nie uważa jednak za możliwe, aby dla wybitniejszej nawet jednostki stworzono specjalne normy, wykraczające poza ramy konstytucji.

Przechodząc z kolei do uprawnień Prezydenta Rzeczypospolitej, mowca stwierdza, że chcemy w nim widzieć zwierzchnika siły zbrojnej państwa. W Radzie obrony państwa powinnien być zapewniony udział czynnikom obywatelskim, co projekt ustawy pomija.

Minister spraw wojskowych Sikorski w przemówieniu swojem zastanawia się nad dwoma kwestjami: formalną i merytoryczną. Co do sprawy formalnej, czy organizacja naczelnych władz wojskowych ma być unormowana w drodze ustawy czy też dekretu, mowca uzasadnia konieczność ustawy, a nie dekretu, któryby doprowadził do eksperymentalizmu i jeszcze większej zmienności najwyższych władz wojskowych. W przeciwieństwie do ustawodawstwa francuskiego, kompetencja polskiego generalnego inspektora będzie mocniej ugruntowana. Pod względem merytorycznym mowca gotów jest zgodzić się na wszelkie poprawki do działu traktującego o kompetencji Prezydenta Rzeczypospolitej, któryby silniej związał go jako zwierzchnika z armją. Rada Obrony Państwa nie jest instytucją, lecz organem doradczym, ponieważ kieruje wszystkiem Rząd. Co do wniosku p. Dubiela, aby w skład Rady Obrony Państwa weszły czynniki społeczne, mowca uważa to za rzecz zbyt ciężką, a przezto niepożądaną.

Następnie minister szeroko omawiał funkcje generalnego inspektora armji i jego stasunek do sztabu, podnosząc konieczność zapewnienia ciągłości pracy nad zagadnieniami obrony, mimo że wyniki tej pracy ciągłym podlegaj ązmianom. Inspektora generalnego minister określa jako sumienie armji. Pojęcie dowództwa i kierownictwa minister poddaje ścisłej analizie. Ustawodawstwo musi być jedyne. Dowódcą sił zbrojnych państwa jest tylko minister, drugiego rozkazodawstwa być nie może, chyba że byłoby przekazane przez samego ministra. Tak n. p. generalny inspektor będzie miał bezpośrednie rozkazodawstwo, przekazane nad inspektorami armji.

P. Miedziński bronił swego stanowiska, że organizacja najwyższych władz wojskowych powinna być załatwiona w drodze dekretu, a nie ustawy. W końcu swego przemówienia zgłosił wniosek, wzywający Sejm do upoważnienia Prezydenta Rzpltej do wydania dekretu o organizacji najwyższych władz wojskowych, z wyjątkiem organizacji Rady Obrony Państwa, które powinny załatwić ciała ustawodawcze.

—:::—

Niema winowajców.

GDAŃSK, 18. lutego. (Pat). Senat gdański zawiadomił generalny sekretarjat Rzpltej Polskiej, że miejscowej policji nie udało się odnaleźć winnych zamalowania polskich skrzynek pocztowych. Co do urzędnika senatu Wilkego, na którego wskazał generalny komisarjat Rzpltej Polskiej jako na winnego, senat tłumaczy, że był on pijany, a dokonane przez niego uszkodzenia były nieznaczne.

—:::—

Gabinet Marksa.

BERLIN, 18. lutego. (Pat.) Pruski prezydent ministrów Marx mianował następujących minitrów: dr. Zehnhof minister sprawiedliwości, Hirtziffer opieka połeczna i Steiger rolnictwo, wszyscy trzej centrowcy, dr. Hoepker-Achow minister finansów, dr. Schreiber handel, obaj demokraci, Severing socjalista minist. spr. wewn. i ekretarz stanu dr. Becker, minister ośw.

—:::—

Niepokoje w Bułgarji.

Zamordowanie posła komunistycznego.

SOFJA, 18. lutego. (Pat). Węg. B. K. Wczoraj wieczorem zamordowany został w Sofji poseł komunistyczny Strachimirowicz. Morderców ujęto. W Filipopolu zamordowano sekretarza burmistrza i zraniono szefa tajnej policji.

—:::—

SOFJA, 18. lutego. (Pat). Banda, złożona z 20 ludzi, usiłowała zaatakować miejscowość, odległą 5 km. od granicy jugosłowiańskiej. Bandę odparto.

—:::—

Z za kulis kartelu naftowego.

Czytamy w „Merkurym Polkim", że od 22. do 24. b. m. odbędą ię w Warszawie obrady zainteresowanych przemysłowców naftowych, w prawie zadecydowania rewizji dotychczasowej polityki kartelu i uzdrowienia jego działalności. O ileby na tem zebraniu nie dozło do porozumienia pomiędzy dwoma zwalczającemi ię grupami, kartel naftowy zotałby rozwiązany nawet przed utawowym terminem wypowiedzenia t. jet przed 1. VII. b. r., gdyż wyłoniły się zbyt wielkie trudności i kwetje sporne.

Rafinerje t. zw. czyte (bez własnej wzgiędnie wytarczającej produkcji ropy), jak Polmin, Limanowa, Jało, Nobel, Krosno; Vacuum i t. d. nie ą zadowolone z obecnego stanu rzeczy i zarzucają kartelowi, że korzyści z niego ciągną tylko rafinerzy-producenci i czyści producenci.

Po powołaniu do życia kartelu, przytąpiono przedewszystkiem do znacznego podniesienia ceny przetworów ropnych na rynku krajowym. Z drugiej trony wyśrubowano cenę ropy powyżej wartości produktów otrzymywanych z niej przy rafinerji. Okazuje ię, że rafinerzy producenci podbijają tale ceny ropy, wykupując na rynku drobne partje i przedając je łącznie z wlaną ropą w większych partjach po cenie wyokiej.

Rafinerja Jasło wypowiedziała konwencję, prolongując jednak termin wypowiedzenia do 1. marca 1925. Natomiat Polmin zastrzegł sobie wyłąpienie z kartelu w razie naruzenia junctim konwencji krajowej z ekportową. Wtajemniczeni twierdzą, że w obecnych warunkach rafinerje czyte muszą pospieszyć się z decyzją co do kartelu, gdyż w razie przeciwnym wobec talego padku ich produkcji, obawiają się zmniejszenia woich udziałów. Losy kartelu są pod każdym względem wątpliwe.

—:::—

Zawieje śnieżne we Włoszech.

WARSZAWA. 18. lutego. (A. W.) We Włozech północnych szaleją straszne burze śnieżne. Lawina śnieżna zaypała barak z robotnikami w miejcowości Campolerino.

Pańszczyzna w Rosji.

WARSZAWA. 18. lutego. (A. W.) „Przegl. Wiecz." donoi, że sowiety zamierzają wprowadzić u siebie na wiosnę pańszczyznę, przy uprawie zboża jarego aby zmusić chłopów do obsiania większej przestrzeni, niż dotychczas.

Niedoszły zamach w Tokio.

PARYŻ. 18. lutego. (Pat). Jak donoszą z Tokio do „Matina" grupa liberałów uzbrojonych w sztylety i pałki wtargnęła do mieszkania wiceprezesa tajnej Rady Ishiki w zamiarze zamordowania go. Zdołał on jednakże zawczasu zbiec.

—:::—

Nowe propozycje kredytowe grupy zagran.

WARSZAWA. 18. lutego. (AW). W ostatnich czasach bawiła w Warszawie grupa francusko - angielska, proponując bankom i przemysłowi znaczne kredyty. Wobec tego, że stopa procentowa była zbyt wygórowaną, tranzakcji nie dokonano. Wymieniona grupa żądała 24 proc. w stosunku rocznym.

—:::—

Dochody i rozchody skarbu państwa w styczniu 1925 r.

WARSZAWA. 18. lutego. (A. W.) Dochody budżetowe Skarbu Państwa z poszczególnych ministerstw przedsiębiorstw i monopoli przyniosły 140,1 mil. zł. w czem dochody admintracyjne 118.7 mil. zł., przedsiębiorstwa 2.7 mil zł. i monopole 18.7 mil. zł.

Z wpływów tych pokryto wzystkie zwyczajne i nadzwyczajne wydatki tycznia według budżetu 1925 r. w umie 125.7 mil. zł. Resztę zużyto na pokrycie wydatków budżetu 1924 r. przewidzianych t. zw. terminie ulgowym. Mimo, iż na wydatki budżetu r. 1924-go w terminie ulgowym, wynoszące 72.9 mil. zł. zaczerpnięto poza nadwyżką dochodów nad wydatkami tycznia 1925 r. w kaach skarbowych, na rachunku Banku Polk i PKO. wynosi 77.3 mil. zł., nie licząc zeregu lokat i dotacji zwrotnych w bankach pańtwowych oraz części rezerwy w walutach obcych na rachunku Skarbu Pańtwu w Banku Polkim.

Przesilenie finansowe Francji.

LONDYN. 18. lutego. (A. W.) Anglja zajmuje ię żywo przesileniem finansowem we Francji. Krążą tu pogłoki, że Francja pertraktuje z Ameryką w prawie zaciągnięcia pożyczki w kwocie 35 mil. dol. dla kontynuowania odbudowy obszarów zniszczonych, gdzie tysiące mieszkań prywatnych dotąd nie odbudowano. Wedle „Time" w londyńskich kołach finansowych panuje przekonanie, że anacja finansów we Francji może tylko wtedy natąpić, jeśli pańtwo zaniecha zaciąganie pożyczek, zaostrzy sytem podatkowy i zmniejszy swe wydatki.

—:::—

Herriot zachwiany?

Zastąpić go ma rząd „silniejszej ręki".

LONDYN. 18. lutego. Angielskie pisma przynoszą senzacyjną wiadomość, że Herriot uczuł się zmuszonym do poproszenia Caillaux o pomoc przy ratowaniu franka. Od tygodnia już, opinia liczy się z możliwością ustąpienia Herriota, którego ma zastąpić gabinet Caillaux-Loucheur. Fakt ten uważany jest za oznakę że francuska lewica czyni przygotowania do złożenia władzy w ręce silniejsze, niż Herriota.

Wydalenie korespondenta berlińskiego z Jugosławji

BIAŁOGRÓD. 18. lutego. (Pat). Tutejszy korespondent „Berliner Tageblattu" Teodor Berkes otrzymał polecenie opuszczenia Jugosławji do dni trzech.

—:::—

Kłopoty Jugosławji z komunistami.

BELGRAD. 18. lutego. (A. W.) „Rjec" donosi, że policja wykryła tu tajną drukarnię komunistyczną, w której wydawano dziennik „Komunista", oraz szereg broszur treści rewolucyjnej. W związku z tem aresztowano onegdaj 12 osób, w tem 1 kobietę, dzisiaj zaś dalszych wmieszanych w tę aferę 10 osób.

—:::—

Kolejarze przeciwko projektowi nowej pragmatyki.

Imponujące zgromadzenie w Przemyślu. — Pracownicy bronić będą swych praw do ostatka.

Szereg przygotowujących się zamachów na prawa kolejarzy, jakoto projekt rządowy nowej pragmatyki służbowej najreakcyjniejszy pod słońcem — rozporządzenie M. K. Z. o Kasach Chorych a nadewszystko rozporządzenie pana prez. Rzplitej polsk. o wyodrębnieniu koleji z budżetu państwa, czyli przemianie PKP. - na „przedsiębiorstwo koleji państw." powoduje, że wśród rzesz kolejarskich wre i kipi czego wymownym dowodem był imponujący wiec kolejarski, bo liczący przeszło 1.500 uczestników, zwołany przez miejscowy Zarząd ZZK. na dniu 15. lutego 1925 do sali teatralnej Domu Robotniczego — na którym referował delegat W. Wł Z. Z. K. kol. Buczek.

Poseł tow. Hausner przedstawił, jakie walki ZZK. staczał i stacza z reakcją, która w Polsce, coraz otwarciej stara się ujarzmić klasę robotniczą a kolejarzy w szczególności. Nowa bowiem pragmatyka jest o wiele wsteczniejszą od pragmatyk państw zaborczych a swoją bezsensowością wstyd tylko przynosi swoim autorom o rozporządzeniu M. K. Z. o Kasach chorych można nabyć wyobrażenia, że jeden lekarz urzędnik ma ordynować na przestrzeni 100 klm. i na 1.000 członków — czy nie horrendum?

Największe jednak zaniepokojenie budzi rozporządzenie p. prezydenta o zamianie PKP. na przedsiębiorstwo państwowe kolejowe, które właściwie neguje wszystkie dotychczasowe ustawy o uposażeniu, emeryturze. pragmatyce służbowej, Kasie chorych, gdyż wyraźnie powiedziane jest w rozporządzeniu, że wysokość uposażenia i emerytury wyznaczy generalny dyrektor — o 100.000 kolejarzach będzie decydować jeden człowiek.

Powszechne panuje przypuszczenie, że to wyodrębnienie koleji jest tylko etapem do rzeczywistego wydzierżawienia Koleji przedsiębiorstwu prywatnemu — najprawdopodobniej zagranicznemu, jakżeby setki mostów odbudowano — tysiąc parowozów i dziesiątki tysięcy wagonów zremontowano — dojrzewa już owoc — i już kapitał-polip wyciąga swe macki — jeszcze przeszkodą są pracownicy z swymi prawami — z niemi to już wyodrębnienie ma zrobić porządek.

Te wywody referentów głęboki znalazły oddźwięk u słuchaczy a poważny nastrój zgromadzenia, nieliczne zresztą wykrzykniki domorosłych wichrzycieli nie zdołały zamącić — owszem spotkały się z sprzeciwem całego zgromadzenia.

W końcu tow. poseł Liebermann zaapelował do zgromadzonych, by w solidarnem zrzeszeniu się w ZZK. przeciwstawili się tym zamachom, — przyrzekając na terenie sejmowym najenergiczniej walczyć z wszelkim atakiem na prawa kolejarzy.

Rezolucja analogiczna do uchwał podejmywanych na wszystkich zebraniach kolejarskich uchwalona została jednogłośnie.

—:::—

Klęska piastowców w Przemyślu.

Na piątek 13. b. m. zwołali piastowcy do sali Sokoła w Przemyślu wiec, na który zmobilizowali wszystkie swoje siły i sprowadzili aż czterech posłów a to pp. Brodackiego, Ostrowskiego, Pieniążka i Potoczka. Na wiec, na który chłopi masowo się jawili, przybyli także posłowie — Pawłowski i Socha ze Związku chłopskiego oraz Sanojca i Dubrownik z Wyzwolenia.

Zaraz przy wyborze prezydjum okazało się, że ogół zgromadzenia przeciwny jest piastowcom. Przeważająca większość 9/10 zgromadzonych, opowiedziała się za kandydatem Związku chłopskiego ob. Jarochem. Ob. Jaroch objął też przewodnictwo i udzielił głosu posłowi Pawłowskiemu. Wówczas menerzy piastowi przedewszystkiem poseł Brodacki oświadczyli, że rozwiązują zgromadzenie.

Komisarz starostwa p. Janiszewski zupełnie niesłusznie poddał się temu dyktatowi p. Brodackiego i uznał zgromadzenie za rozwiązane. Wszyscy uczestnicy zgromadzenia opuścili salę Sokoła, posłowie piastowi wrócili nie wygłosiwszy swych przemówień natomiast olbrzymia masa chłopów przeniosła się do sali kina „Inwalida", gdzie wobec z górą 1500 słuchaczy przemawiali posłowie Sanojca, Dubrownik, Socha i Pawłowski oraz tow. Bełuch. Na wiecu jednomyślnie uchwalono rezolucję potępiającą piastowców a posłowie ludowi wśród oklasków sali wzywali włościan do stworzenia wspólnego frontu z robotnikami. Włościanie witali też bardzo serdecznie tow. Bełucha, który w imieniu obecnych na sali robotników, wzywał do wspólnej walki z reakcją.

Wiec piątkowy w Przemyślu, podobny w swym przebiegu do ostatniego wiecu w Złoczowie i do szeregu wieców poprzednich, jest dowodem, zupełnej utraty wpływów p. Witosa wśród włościan małopolskich.

—:::—

Do pana prezesa Barwicza.

STRYJ, w lutym 1925.

Zorganizowani w ZZK. kolejarze i inni, którzy chcieliby widzieć na koleji sprawiedliwość, zaniepokojeni są dwoma wypadkami samowoli kacyków kolejowych, które tu ostatnio miały miejsce.

Przed kilku dniami był w Stryju kontrolor transportów z dyrekcji Köllner. Podczas kontroli przyszło między nim a starszym konduktorem Komarnickim do wymiany kilku słów, którami poczuł się „obrażonym" p. Köllner. Zato postarał się Köllner, że Komarnicki został telegraficznie od jazdy ściągnięty.

Nie wchodząc w meritum sprawy stwierdzić należy nadużycie władzy w stosunku do Komarnickiego. Jeżeli kontrolor czuł się obrażony, mógł w tym wypadku najwyżej nastąpić wymiar kary porządkowej, a nie zemsta. Za czasów austrjackich coś podobnego by się nie stało. Dlatego też widząc bezprawie ze strony Köllnera zwracamy się z prośbą do pana prezesa, aby bezprawie to usunął. Zaś p. Klusowi zwracamy uwagę, że jeżeli zaczyna swoje rządy na nowem stanowisku od tego, że tylko na gołosłownych opierając się oskarżeniach wymierza z miejsca srogie kary, to ze swoją karjerą daleko nie zajdzie.

Sprawa druga. Głośna już dziś na całą Polskę kradzież nafty kolejowej przez kolejomistrza Nowosielskiego, o której nawet dzienniki poznańskie pisały, zaczyna ponure światło rzucać na śledztwo. Ma się wrażenie, że na koleji kto kradnie, może być pewny, że ten, który prawdę o kradzieżach będzie mówił, wyleci z koleji. Że tak jest, może posłużyć fakt, że jeden z robotników w Bilczej- Wolicy, powiedziawszy prawdę został z pracy wydalony. Jest to celowa robota, ażeby inni robotnicy, którzy mogą być słuchani nie mówili prawdy. Zapytujemy prowadzącego śledztwo p. Dygę, czy wie o wydaleniu tego robotnika i jak zamyśla dowiedzieć się prawdy od robotników, którzy konewkami naftę do wsi nosili. Sąsiedzi Nowosielskiego widzieli, jak całymi koszami ser, masło, jaja, drób do domu mu znoszono.

Mamy nadzieję, że p. prezes poleci natychmiast wydalonego robotnika przyjąć do pracy, przy równoczesnem ukaraniu tego, który wydalił go z pracy.

—:::—

Surowe kary za uchylanie się od służby wojskowej.

Pobór rocznika 1904 odbywać się będzie w tym roku na zasadach nowej ustawy, która zmienia dotychczasowe metody poborowe i przewiduje surowe kary za niestawienie się do poboru lub do służby wojskowej.

Nowa ustawa przewiduje, że jeżeli ktoś uchyli się od poboru, w razie wykrycia tego obowiązany jest odbyć służbę do 34 roku życia, zwolnieni zaś nielegalnie do 50 r. życia. Za niezgłoszenie się do poboru artykuł 87 rozdz. 16 ustawy przewiduje kary administracyjne w wysokości do 500 złotych grzywny i 6 tygodni aresztu, podczas mobilizacji zaś — karę do lat 5. Od orzeczenia komisji poborowej rekrutowi nie przysługuje prawo odwołania, jedynie kom. rządu, w razie wątpliwych powodów dla zwolnienia, może zażądać komisji rozpoznawczej.

—:::—

Z dnia.

Gdzie się dwóch przyjaciół pożarło, tam wychodzi na jaw... prawda.

Endeckie brukowe pisemko warszawskie tzw. „Dwugroszówka" zajmujące się z przyzwyczajenia fachu i amatorstwa denuncjowaniem socjalistów zamieściło onegdaj „wiadomość" o istnieniu bojówki P. P. S., która ostatnio miała brać udział w uroczystym pogrzebie towarzysza Józefa Olszewskiego, a swoją obecność zamanifestowałą głośną salwę wystrzałów.

„Rzeczpospolita" Korfantego, która obecnie koty drze z endekami demaskuje denuncjującą „Dwugroszówkę". Bo oto zwróciła się aż do sfer rządowych i do Komisarjatu rządu, żeby się „dowiedzieć" (jakgdyby „nie wiedziała") ile jest prawdy w alarmującej wiadomości „Dwugroszówki", a o wyniku swoich „badań" pisze następująco:

„Z Komisarjatu Rządu odpowiedziano nam, iż władze rządowe, a zwłaszcza zainteresowane tutaj władze bezpieczeństwa publicznego nic nie wiedzą o istnieniu bojówki partyjnej P. P. S. posiadającej broń.

Natomiast wiadomo wiadomo, iż istnieje przy organizacji P. P. S. milicja porządkowa, albo inaczej straż partyjna, która występuje podczas różnych uroczystości, pogrzebów i manifestacyj, pilnując porządku. Milicja ta, według informacyj posiadanych przez władze rządowe, nie stanowi żadnej stałej organizacji, nie posiada broni, a jest tylko luźną formacją, występującą ad hoc przy danej okazji.

W wypadku przytoczonym przez „Gazetę Poranną" salwę wystrzałów dali, według zapewnień organów bezpieczeństwa, poszczególni uczestnicy pogrzebu, którzy posiadają prawo na noszenie przy sobie broni palnej, a na równi z innymi obywatelami".

Gdyby nie fakt, że przyjaciòły się między sobą pożarły, „Rzeczpospolita" nie kłopotałaby się o to, że socjalistom się coś „dostało". W każdym razie dobrze, że kanalja została zdemaskowana.

—:::—

Sprawy partyjne.

* POSIEDZENIE KOMITETU OBW. PPS. odbędzie się dnia 22. lutego 1925. w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21. II. p. o godz. 10 rano.

Ze względu na ważność spraw, które będą na porządku dziennym. uprasza się tow.: Bednarskiego, Andreasika, Drobuta Tadeusza, Dr. Herschtala, Górnika, Talarka, Żelaszkiewicza, Smulikowską, Trawiecką, Kochańskiego, Wiśniewską, Melnarowicza, Jadwigę i Wincentego Markowskich, Halucha Stompego, Handlera, Werniców, Kolarza, Kozakiewicza, Schustera i Józefa Ochmanna (ze Stanisławowa).

Uprasza się o punktualne przybycie.

—:::—

Z ruchu robotniczego.

§ Ostrzega się robotników stolarskich przed przyjazdem do Kołomyji i obejmowania pracy w fabryce Pistinera.

§ STOLARZE! Omijajcie Kołomyję z powodu bojkotu fabryki stolarskiej Pistynera.

—:::—

Pierwsze dni rządów bolszewickich.

Pamiętnik p. Antonowa-Owsiejenki.

P. Antonow-Owsiejenko który brał bezpośredni i bardzo żywy udział w przewrocie bolszewickim ogłosił teraz wspomnienie pod tyt.: „Pamiętnik wojny domowej“ w którym przedstawia pierwsze działania sowietów w Petersburgu. Jak ze streszczenia tych pamiętników w jednem z pism wynika, wodzowie bolszewiccy nie bardzo byli pewni swego zwycięstwa, o którem decydowała bierna masa, nie zdająca sobie sprawy, do czego zmierza nowa rewolucja.

P. Antonow pozostawał przez cały najburzliwszy dla sowietów czas w Petersburgu. Jako dowódzca petersburskiego okręgu wojskowego, w d. 18 stycznia 1919 r. przedsięwziął środki, aby „tak zwaną demokrację wziąć w żelazne ręce“. Pod wieczór — pisze w swych wspomnieniach otrzymałem raport, że ogromny tłum demonstrantów zmierza do pałacu Taurydzkiego. Pewny straży (pluton Łotyszów) specjalnych zarządzeń nie wydałem. Nagle wzywają mnie do Sownarkomu (Rady Komisarzów Ludowych). Przybyłem. Widzę grupę wpływowych towarzyszów bardzo poruszonych. Lenin odwołał mnie do drugiego pokoju, do którego weszli też Stalin i Trockij i mówi: Jakeście pozwolili, towarzyszu, na to, że stutysięczny tłum idzie do pałacu Taurydzkiego! Czy pałac już zajęty?

— Moja żona przejeżdżała tamtędy — dorzucił Trockij — widziała ze 20.000 ludzi.

P. Antonow bardzo sceptycznie zapatrywał się na te informacje żony dostojnika i innych przyjaciół, ale udał się do pałacu Taurydzkiego, przekonał się, że oddział Łotyszów spokojnie zajada wieczerzę a dyżurny oficer nawet nie mógł zrozumieć o co chodzi. P. Antonow wytłumaczył mu, że „liche resztki kiereńszczyzny usiłują zagarnąć pałac Taurydzki“. Pluton łotewski odłożył wieczerzę, ruszył do pałacu: przekonał się, że panuje tam cisza i spokój. Było to w przededniu zebrania się konstytuanty.

O pierwszych dniach po zwycięstwie pisze: „Władzę zagarnęliśmy. Ale w Petersburgu działy się niewidziane dotąd bezeceństwa... Szczególniej ostrą stała się sprawa piwnic pałacu zimowego. Pułk Preobrażeński który ich pilnował, spił się zupełnie. Pułk Pawłowski — główna nasza podpora rewolucyjna — też nie wytrzymał. Posyłane warty z oddziałów mieszanych spijały się tak samo. Posyłaliśmy pancerki, aby rozpędzać tłumy, ale załogi ich po pewnej promenadzie poczynały również podejrzanie chwiać się na nogach... Próbowano zamurować wejścia, tłum przedostawał się przez okna, wysadzając kraty i rabował wino. Próbowano zalewać piwnice wodą; strażacy w czasie pracy upijali się. Szał pijacki ogarnął miasto. Garnizon rozpadał się“.

Te same obrazki obserwował autor wspomnień w Kupiańsku, Połtawie, Charkowie.

P. Antonow niema jednego dobrego słowa dla proletarjatu rewolucyjnego, którym dowodził: „pomagają oni niszczyć, ale kiedy rozpoczyna się poważna bitwa, nie są lepsi od rozpuszczonego żołdactwa“.

W czasie jednej z bitw w wojnie domowej p. Antonow wydał taki rozkaz: „Niech Stecenko popędzi ich (proletarjat uzbrojony) z tyłu szrapnelami. Nie krępujcie się, niech artylerja nie oszczędza nicponiów i tchórzów“. Walkę rewolucyjną trzeba było prowadzić z pomocą tych którzy byli pod ręką; często byli to marynarze prości, niedoświadczeni, ale odważni, często ludzie niegodni, pijanice i tępi brutale.

P. Antonow kończy pierwszy tom swoich wspomnień: Kiedy Charków był w rękach sowietów w wojnie z gen. Denikinem, trzeba było dla zyskania sympatji ludu, dostarczyć robotnikom miljon rubli. Działacze miejscowego sowdepu głowili się nad zagadnieniem. P. Antonow rozstrzygnął je szybko i radykalnie. Zwołał miejscowych fabrykantów i kupców do swojej kwatery i dał im dziesięć minut czasu do namysłu, proponując zebrać miljon rubli. W mieście rozpoczął się gwałt — pisze p. Antonow. — Komitet rewolucyjny protestował — komitet bolszewicki protestował. Ale ja obstawałem, a kapitalistów nie wypuszczałem. W ciągu 2 dni — miljon rubli dostał. Komitet bolszewicki skarżył się do Smolnego, lecz Stalin odpowiedział: „Sympatje nasze są całkowicie po stronie Antonowa“ a Lenin przysłał taką depeszę: „Specjalnie pochwalam i witam z radością aresztowanie miljonerów“.

W każdym razie dyktatorów nie brakło w tem „sharmonizowanem“ towarzystwie wodzów bolszewickich.

Szpiegostwo zawodowe w Ameryce.

„Szpiegowie robotnicy“.

Amerykańskie pisma podają interesujące szczegóły o smutnej specjalności amerykańskiego gospodarczego i politycznego życia — o szpiegostwie zawodowem. Głównie obchodzi nas tak zwany „szpieg robotniczy“, zajęcie, którego podejmują się liczne kreatury, aby w interesie wielkich przemysłowców „nadzorować“ potajemnie robotników, przekupywać kierowników związków zawodowych, przygotowywać na odpowiedni czas akty gwałtu, inscenizować strejki lub je łamać itp.

Obecnie temu haniebnemu zawodowi, który jest bardzo dobrze płatny, oddają się również wielkie biura detektywiczne. Umieją one tak nastraszyć przedsiębiorców, że ci wydają bardzo wiele pieniędzy na detektywów, którzy ich mają strzedz od rzekomych zamachów. „Pracę“ tych indywiduów w łonie amerykańskiego życia robotniczego kreśli Upton Sinclair w swem sławnem dziele „100 procent“.

O wielkiem rozgałęzieniu się tego rodzaju zawodu daje wyobrażenie fakt, że trzy największe biura detektywów w Ameryce, Burus, Thiel i Pinkerton zatrudniają razem nie mniej niż 135.000 osób w 100 biurach i 10.000 filjach lokalnych, a roczny ich dochód wynosi 65 miljonów dolarów. Według obliczeń 3/4 tego olbrzymiego aparatu przypada na „działalność“ w sferach przemysłowych.

Różne.

KATEDRA ŚW. PAWŁA. Słynna budowla, dzieło angielskiego mistrza architektury, Wrena, budowane w latach 1675—1710 kosztem 3/4 mil. funt. sterl. — katedra św. Pawła — wykazuje groźne ślady zniszczenia. Specjalna komisja, z pięciu biegłych złożona, której powierzono zbadanie gmachu, orzekła, że konieczne jest jaknajszybsze wzmocnienie ośmiu filarów, podpierających kopułę. Roboty odpowiednie wymagają 120 do 140 funt. szterl. Czy katedrę, mimo tej restauracji będzie można nadal utrzymać i czy nie okaże się potrzeba wzniesienia zupełnie nowej budowli — orzeknie komisja niebawem w sprawozdaniu dokładniejszem. — Natomiast p. John Todd, sprawujący nadzór nad gmachami City jest zdania, że podparcie katedry odpowiedniemi filarami uratuje budowlę stanowczo na długie lata. Roboty odpowiednie muszą trwać najmniej lat 12 a koszt ich trzeba obliczyć na dwa mil. funt. sterl. W razie zaś, gdyby komisja postanowiła zburzyć katedrę, odbudowanie jej według planu Wrena będzie zupełnie niemożliwe.

DEZYNFEKCJA W STAROŻYTNOŚCI. Powszechnie przypuszcza się, że dezynfekcja, t. j. niszczenie mikroskopijnie małych żyjątek, t. zw. chorobonośnych bakterji jest zdobyczą najnowszych czasów. Tymczasem już starożytność znała pewien rodzaj dezynfekcji, opartej na doświadczeniu, gdyż przygotowanie wody jest bardzo skuteczną metodą niszczenia drobnoustrojów, a już w Herodocie można znaleźć miejsca, na podstawie których należy wnioskować, że wodę do picia przez przypołowywanie sterylizowano. A nawet w Iljadzie Homera znajdują się wiersze, które wskazują na dezinfekcję siarką naczyń do picia. Achilles czyści kubek, z którego sam pije i w którym chce przynieść ofiarę Zeusowi, przy pomocy siarki, poczem wymywa kubek wodą. W Odyseji jest mowa o siarce, jako środku przeciwdziałającym chorobie i nieszczęściu, a mianowicie w tem znanem miejscu, gdzie Odyseusz po wymordowaniu zalotników, nakazuje oczyścić salę przyjęć, cały dom i podwórze siarką. Żąda w tym celu, by mu niania Eurykleja podała ogień do podpalenia siarki.

STAN BEZROBOCIA ŚWIATOWEGO. Według sprawozdania Międzynarodowego Związku Zawodowego w Amsterdamie stan bezrobocia w końcu 1924 roku przedstawiał się różnych państwach w sposób następujący:

Australja 32.708, Belgja 18.144, Danja 27.518, Niemcy 436.450, Francja 11.863, Finlandja 1803, W. Brytanja 1,158.000, Holandja 65.740, Włochy 131.719, Kanada 10.540, **Norwegja 20.500, Austrja 130.000, Polska** 155.245, Rosja 1,300.000, Szwecja 17.344, Szwajcarja 9.451, Czechosłowacja 73.006, Węgry 26.020.

W stosunku do roku poprzedniego 1923 bezrobocie zmniejszyło się we wszystkich powyższych państwach, jednak we wrześniu liczba bezrobotnych znów zaczęła wzrastać.

Literatura, nauka, sztuka.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Halka“. (50 procent zniżki).
Sobota, o godz. 3 popoł. „Kopciuszek“ (przedstawienie dla młodzieży szkolnej).
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Cavleria Rusticana“ „Tajemnica Zuzanny“.
Niedziela o godz. 3 popoł. „Halka“.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Lohengrin“ (ważne bilety zakupione w poniedziałek 16. lutego).
Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej“.
Środa o godz. 7.30 wiecz. „Sen nocy letniej“.

—::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO, ul. Gródecka 2b.

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Piątek, o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Poniedziałek o g. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Wtorek o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.
Środa o godz. 7.30 wiecz. „Proces rozwodowy“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI, ul. Słoneczna:

Czwartek, o godz. 7.30 wiecz. „Mädi“. (50 proc. zniżki).
Piątek o g. 7.30 wiecz. „Szampańskie kobietki“.
Sobota o godz. 7.30 wiecz. „Radjo - dziewczę“ (50 proc. zniżki).
Niedziela o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.
Poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Hrabina Marica“.
Wtorek o godz. 7.30 wcz. „Hrabina Marica“.
Środa o godz. 7.30 wiecz. „Agri“ (premiera).

—:::—

TEATR ŻYDOWSKI (Dyr. S. M. GIMPEL. ul. Jagiellońska L. 11.

Gościnny występ sławnych art. dram. Rosenfeldów. Czwartek o godz. 7.30 „Dziecko ulicy“.

—:::—

„HALKA“ opera Moniuszki ukaże się w piątek w Teatrze Wielkim w obsadzie pp. Lipowskiej, Szotarskiej, Cyganika, Jeleńskiego, Prawdzica i Zopotha. Obowiązuje 50 proc. zniżka).

„PROCES ROZWODOWY“, doskonała komedja Garrick'a zapełni repertuar Teatru Małego przez cały tydzień. Pełna humoru, świetnego dowcipu, komedja ta od pierwszego przedstawienia cieszy się znacznym powodzeniem, zaś artyści pp. Trapszo, Jankowska, Głąbińska, Ładosiówna, Hirowski, Rygier, Żabielski, Nawrocki zbierają zasłużone oklaski.

„DZIEWCZYNKA“ znakomita operetka Stolza ukaże się dziś w Teatrze Nowości. Na przedstawienie to przysługiwać będzie 50 proc. zniżka cen biletów.

„AGRI“, operetka Stephana ukaże się w przyszłym tygodniu pod kierunkiem reżyserskim p. Kuligowskiego. Strona muzyczna spoczywa w ręku kapelmistrza p. Wojnarowicza. Operetka ta otrzyma zupełnie nową oprawę dekoracyjną — kostjumową utrzymaną w stylu wschodnim. Nowość ta dotąd niegrana na scenach polskich ukaże się po raz pierwszy we Lwowie w obsadzie złożonej z pierwszorzędnych sił operetki.

„JAŚ I MAŁGOSIA“ opera Engelberta Humperdincka ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w połowie przyszłego tygodnia. Libretto opery osnute na znanej bajce, wyzyskuje jej motywy w sposób wysoce artystyczny i daje pole kompozytorowi do roztoczenia całego blasku i przepychu bogatej instrumentacji. Strona muzyczna spoczywa w ręku kapelmistrza Karola Lewickiego, reżyseruje Tadeusz Łowczyński.

—:::—

KALENDARZ EGIPSKI. Często słyszeć można zdanie, że starożytni Egipcjanie pod każdym względem dorównywali dzisiejszym zdobyczom naukowym, że astronomja stała u nich nadzwyczaj wysoko i obliczenia astronomiczne nie ustępowały dzisiejszym. W rzeczywistości jednak tak nie było. Do roku 1872 przed Chr. opierali kalendarz na obserwacjach Syrjusza. Z obliczeń ich wynikało, że rok zwrotnikowy liczy 360 dni. Dopiero do tej daty dodali jeszcze pięć dni, dzieląc rok na 12 miesięcy po 30 dni, a pięć przybyszowych dodając do ostatniego miesiąca. Ponieważ w rzeczywistości rok zwrotnikowy wynosi 365.24220 dni średnich, nowy rok u nich rozpoczynał się zawsze o ćwierć dnia wcześniej niż rzeczywisty początek roku astronomicznego. Poniewa żpo upływie czterech lat cofali się o cały dzień, to łatwo obliczyć, że już po 120 latach wiosna kalendarzowa rozpoczynała się u nich o cały miesiąc wcześniej, niż wiosna astronomiczna. Gdy dalej zaczniemy obliczać przekonamy się, że po upływie 1460 lat nazywano „perjodem Syrjuszowym“. Cały ten kalendarz egipski wraz ze wszystkimi błędami, przyjęli Rzymianie za czasów Numy Pompiljusza, dzieląc rok na 12 miesięcy po 31 i 29 dni.

KOMUNIKACJA RADJOTELEFONICZNA POMIĘDZY AUSTRALJĄ A POCIĄGIEM JADĄCYM WE FRANCJI. Podczas prób, dokonywanych dnia 9. bm. z aparatem radiotelefonicznym, umieszczonym w pociągu pośpiesznym, jadącym z Paryża do Lugdunu, usłyszano wyraźnie głosy z Australji i Ameryki.

Za anteny służyły w danym razie druty przewodników elektrycznych, znajdujących się w pociągu. Nawet podczas jazdy przez tunel pod Tuluzą słyszano wyraźnie głosy stacji australijskich i amerykańskich.

Jakże małą staje się kula ziemska!

—:::—

Bezpłatne ogłoszenia dla poszukujących pracy.

Bezrobotnym — nie mającym biur pośrednictwa pracy przy organizacjach — zamieszczamy jednorazowo bezpłatne ogłoszenie objętości do 10-ciu słów.

RUTYNOWANA siła biurowa poszukuje jakiejkolwiek posady. Łaskawe zgłoszenia w Administracji »Dziennika Lud.« pod »uczciwa«

DWIE urzędniczki poszukują pracy fizycznej w fabryce. Łaskawe zgłoszenia w Administracji pod »Praca«.

ABSOLWENT szkoły przemysłowej poszukuje posady biurowej lub pracy fizycznej. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Ludowego pod »Absolwent«.

HANDLOWIEC poszukuje posady w handlu. Zgłoszenia w Administr. Dziennika Ludowego pod »energiczny«.

SKLEPOWA poszukuje posady w handlu. Zgłoszenia w Administr. Dziennika Ludowego pod »pracowita«.

KAWALER szuka jakiegokolwiek zajęcia. Władam po polsku, rusku, niemiecku, rumuńsku. Zgłoszenia do adm. Dziennika Ludowego pod »Siła Biurowa«.

DŁUGOLETNIA siła biurowa większej firmy, specjalność rachunkowość, poszukuje posady biurowej albo jako kasjerka z kaucją, może być na prowincji. Zgłoszenia do Administracji Dziennika Ludowego pod M. W

MAGAZYNIER branży naftowej z najlepszemi referencjami poszukuje posadę. Łask. zgłoszenia pod »zdolny« do Administracji.

PANIANKA, szyje po domach. Wiadomość ul. Wagilewiczów 7 II. p. na lewo

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK. — Druk. Lud. Sp. Tow. Wyd., Lwów, L. Sapiehy 77. — Tel. 496.